

IGA JEWIARZ¹

<https://orcid.org/0009-0008-7757-4711>

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

**„ROZDZIÓBIĄ NAS KRUKI, WRONY” STEFANA
ŻEROMSKIEGO JAKO CYKL NARRACYJNY.
INTERPRETACJA ZBIORU OPOWIADĄŃ
W KONTEKŚCIE *DZIENNIKÓW* PISARZA**

Podczas pobytu w Białej, zwiedziwszy bialski zamek i kościół bazylikański zamieniony na prawosławną cerkiew, Stefan Żeromski w dzienniku pod datą 13 sierpnia 1886 r. zapisuje refleksję na temat ówczesnej sytuacji unitów podlaskich: „[...] ileż łez nabiega do oczu, patrząc i słuchając... Dziś do ostatniej kropli krwi się bronią, a za lat dziesięć – Moskale”². Od tego momentu datuje się zainteresowanie Żeromskiego sytuacją unitów, które na przestrzeni następnych lat przerodzi się w fascynację i podziw dla „wielkich mocarzy ziemi naszej”³ oraz zaowocuje literackimi świadectwami tragedii opierających się przymusowemu przejściu na prawosławie wiernych. Utwory pod tytułem *Do swego Boga i Poganin* z cyklu „Szkice etnograficzne” oraz *Mogiła* Żeromski publikuje w zbiorze opowiadań

¹ Mgr Iga Jewiarz – absolwentka filologii polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Uzyskała I nagrodę za najlepszą pracę magisterską obronioną w 2022 r. za rozprawę pt. „Opór unitów podlaskich jako ogniwo tradycji irredenty-stycznej w zbiorze opowiadań Stefana Żeromskiego «Rozdzióbią nas kruki, wrony» (promotorem pracy był prof. UAM dr hab. Marek Wedemann). Zainteresowania naukowe: rewolucja moralna i powstanie styczniowe, polska literatura modernistyczna, twórczość Stefana Żeromskiego.

² S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 2, oprac. J. Kądziela, Warszawa 1964, s. 408.

³ Tamże, t. 4, Warszawa 1965, s. 73.

„*Rozdzióbią nas kruki, wrony*” wydany w Krakowie z datą 1896, dowodząc nietrafności swych pesymistycznych przypuszczeń poczynionych dziesięć lat wcześniej. Rozpoznanie cykliczności tomu „*Rozdzióbią nas kruki, wrony*” oraz analiza zbioru jako nadrzędnej całości⁴ pozwolą spojrzeć na krzepiącą serca opowieść Żeromskiego z nowej perspektywy – cykl ten przybiera formę hołdu dla niezłomności greckokatolickich chłopów, których opór staje się kluczowym zjawiskiem w projekcie reformy upadłego ducha narodu.

Żeromski opublikował *Opowiadania* oraz „*Rozdzióbią nas kruki, wrony*” w odstępie paru miesięcy w 1895 r.⁵ i przy pierwszym rozpoznaniu obydwu zbiory zdają się podwójną premierą „dzieł zebranych” pisarza. Tom „warszawski” zawiera utwory poruszające tematy społeczno-obyczajowe, natomiast opowiadania zbioru „krakowskiego” snują narrację o powstaniu styczniowym, czasie popowstaniowym oraz oporze unitów podlaskich. Pierwszy zbiór zatem mieści w sobie te

⁴ Posługuję się pojęciem cyklu narracyjnego zgodnie z definicją sformułowaną przez Krystynę Jakowską – jest to taki zbiór opowiadań, w którym wszystkie utwory są ze sobą powiązane, stanowiąc jednocześnie skończone całości. Dzięki temu ogół cyklu pozostaje nadrzędny wobec zawartych w nim opowiadań, a każde z nich „poprzez swoją przynależność do cyklu modyfikuje swoje znaczenie”, „znaczy inaczej i więcej niż wtedy, gdy czytamy je w izolacji” (K. Jakowska, *O cyklu opowiadań. Z teorii i historii cyklu narracyjnego w Polsce*, Białystok 2011, s. 25). O potencjalnej cykliczności tomu „*Rozdzióbią nas kruki, wrony*” pisał w 1994 r. Dariusz Trześniowski (*Żeromskiego „Obrazki z ziemi mogił i krzyżów”*, w: *Stefan Żeromski. O twórczości literackiej*, red. E. Łoch, Lublin 1994, s. 170). Badacz nie posługuje się terminem „cykl”, z pewnością z powodu istniejącej wówczas luki badawczej, jednak wskazuje na część elementów cyklotwórczych, które podaje Jakowska – wyrazistą ramę kompozycyjną, motto scalające opowiadania w semantyczną całość, linearne uporządkowanie utworów, wspólne problematykę i temat – a także podejmuje próbę całościowej interpretacji zbioru, widząc w nim sprzeciw wobec narodowej niewoli i realizację funkcji literatury pobudzającej do autorefleksji i społecznego czynu. Łączy on również podlaskich chłopów z całością ludu, nazywając ich opór przed przymusowym przejściem na prawosławie „poświęceniem za ideę”, włączającym społeczność chłopską do „wspólnego dziedzictwa narodowej martyrologii” (s. 189).

⁵ Zob. S. Żeromski, *Opowiadania*, nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki, Warszawa 1895; tenże, „*Rozdzióbią nas kruki, wrony*”. *Obrazki z ziemi mogił i krzyżów*, nakładem księgarni Zwolińskiego i Spółki, Kraków 1896 [właściwie 1895].

opowiadania, które przeszły już próbę rosyjskiej cenzury (publikacja na łamach warszawskiego „Głosu”⁶), drugi natomiast – wszystkie te, które nie przekroczyłyby bariery cenzorskiej ze względu na zawarte w nich treści narodowowyzwoleńcze. Należy jednak pamiętać, że Żeromski napisał opowiadania składające się na zbiór *„Rozdzióbia nas kruki, wrony”* (opublikowane w prasie między 1890 a 1894 rokiem⁷) ze świadomością oporu unitów podlaskich płacących „krwią za ideę”⁸. Dziennikowe notatki pisarza dotyczące greckokatolickich chłopów stanowią zatem istotną poszlakę w rozważaniach na temat intencjonalności doboru utworów.

Sposób, w jaki młody diarysta uwiecznia losy unitów na kartach swojego dziennika, nosi znamiona XIX-wiecznego dyskursu dotyczącego manifestantów rewolucji moralnej i powstańców styczniowych:

[...] Dwa tygodnie temu wywieziono stąd na Sybir kilkadziesiąt rodzin. Nie chcieli iść „w Moskali”.

Ach – wielki mocarz ziemi naszej, ludu, wielki świeczniku przeszłości naszej, wielki nauczycielu! Zapomnieli panowie, zapomnieli twój księża, że trzeba nie dawać się – a tyś pamiętał, choć nie uczono cię pamiętać. I ty jeden płacisz krwią za ideę, idziesz w Sybir, rzucasz rodzinny dach – za ideę! Ty jeden jeszcze – wielki idealisto!⁹.

⁶ Zob. tenże, *Z dziennika, I. Psie prawo*, „Głos” 1889, nr 49; *Po Sedanie* (1891, nr 3); *Złe przeczucie* (1891, nr 4); *Pokusa* (1891, nr 5); *Ananke* (1891, nr 14); *Silaczka* (1891, nr 24–26); *Zapomnienie* (1891, nr 32–33); *„Cokolwiek się zdarzy – niech uderza we mnie”* (1891, nr 40); *Niedziela* (1892, nr 1); *Zmierzch* (1892, nr 44); *Oko za oko* (1893, nr 1–12); *Doktor Piotr* (1894, nr 9–13).

⁷ Zob. *Niedobitek*, „Nowa Reforma” 1890, nr 160–162; *Do swego Boga* (z cyklu „Szkice etnograficzne”), „Nowa Reforma” 1892, nr 66; *Poganin* (z cyklu „Szkice etnograficzne”) „Nowa Reforma” 1892, nr 70; *Źródło*, „Myśl” 1892, nr 10–11, pt. „W dziesiątym pawilonie”. *Szkiełko*; *Mogiła*. *Listy i notatki*, „Przegląd Poznański” 1894, nr 17–32, „Nowa Reforma” 1895, nr 4–35 z przerwami); *Rozdzióbia nas kruki, wrony*, „Słowo Polskie” 1894, nr 14/15, „Przegląd Poznański” 1894, nr 33, z podtytułem *Bajka*. Jedyną nowością w zbiorze był utwór *W siódmach niedoli*.

⁸ Tenże, *Dzienniki*, t. 4, s. 73.

⁹ Tamże, s. 73.

Podkreślenie cierpienia „niewinnych przestępców” wywożonych na Sybir, porzucających rodziny oraz płacących krwią „za ideę” wskazuje na włączenie unitów do kręgu ruchu narodowowyzwoleńczego oraz pamięć o nim, a co za tym idzie – uwzględnienie ich w szerzej rozumianej wspólnocie cierpiących idealistów. Sugeruje to przede wszystkim użycie wymownej partykuły „jeszcze”, przywołującej ciągłość, przynależność do wielopokoleniowego grona walczących, z których wierni Idei mieli pozostać jedynie unicy. W notatce z 10 lipca 1887 r., relacjonując nocny transport unitów zesłanych na Sybir, Żeromski określa chłopów wprost jako „męczenników, przestępców politycznych”¹⁰ – nie chodzi tu jedynie o porównanie mające podkreślić absurd kary, lecz o konkretny rodzaj identyfikacji związany z działalnością powstańczą, którego dowodem są spisy osób biorących udział w oporze społeczeństwa lat sześćdziesiątych. Walczących określano wówczas *ad litteram* „przestępcami politycznymi”¹¹.

Żeromski odsłania sedno związku unitów i pozostałych mieszkańców zaboru rosyjskiego w zapisie rozmowy z Marianem Bohuszem (Józefem Karolem Potockim) przeprowadzonej w 1890 r. Znajduje się ono w pojęciu „wynarodowienie” – bezprawnym zamachu na tożsamość zarówno podlaskich chłopów, jak i całego narodu polskiego:

[...] Ja, jeżeli mam uczciwość w sercu, winienem krzepić jego [unity] duszę katolicką. [...] tu leży różnica socjalizmu z patriotyzmem: serce by pękło patrzeć na wynarodowienie¹².

Implikowana paralela świadczy o przynależności unitów do wyodrębnionej przez Żeromskiego wspólnoty walczących, której etos młody pisarz odnajduje właśnie w „wielkich idealistach” ziemi

¹⁰ Tamże, s. 91.

¹¹ Przykładem jest księga zatytułowana *Spisok vseh polityčeskich prestupnikov łomżyńskiego uzda c 1863 g.* (*Spis wszystkich politycznych przestępców powiatu łomżyńskiego z 1863 roku*), znajdująca się obecnie w zasobach łomżyńskiego oddziału Archiwum Państwowego w Białymstoku, opisana i udostępniona na stronie Archiwum przez Michała Kaczyńskiego (https://www.bialystok.ap.gov.pl/arch/lomza/teksty/spis_1863.pdf).

¹² S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 6, Warszawa 1966, s. 249.

podlaskiej. W notatce z 17 kwietnia 1890 r. Żeromski pisze o jednym z synów unity Leoniuka, zbierającego dla niego pieśni ludowe, bajki i opowiadania, wyrażając podziw, że mimo iż był on prawosławny i uczył się w moskiewskiej szkole, nie chodził do cerkwi i nie spowiadał się u popa, lecz szedł „z ojcem i braćmi do spowiedzi o osiemnaście mil stąd, za Warszawę”¹³ i „nienawidził Moskali”. Diarysta uważa, że „tacy Leoniukowie” są „niezwyciężoną w walce ze zwierzęciem moskiewskim bronią”¹⁴, ostatecznie włączając unitów do wspólnoty oporu przeciwko rosyjskiemu zaborcy.

Należy podkreślić tu stopień zaangażowania Żeromskiego w sprawę unickich chłopów. Oprócz przytoczonych wpisów świadczy o tym bardzo wymowna notatka, w której pisarz podniósł omawianą kwestię do rangi kategorii etycznej, aby z jej pomocą ocenić szlachtę spotkaną w Patkowie Pruskim – podsumował, że nie przekracza ona „zwykłego aż nadto szablonu”, bo żaden z nich „nie poważał się dobrze wspomnieć o chłopie” i obojętna im była „unia i wynarodowienie”¹⁵. Z tych samych powodów parę dni później, 11 lutego 1890 r., Żeromski dał upust swojej frustracji spowodowanej „szlacheckimi przykrościami”, chwalać przy tym proboszcza Szpryngiera z Górek, który, nie obawiając się kary pieniężnej czy nawet wywiezienia na Sybir, odprawiał msze dla okolicznych unitów¹⁶. Właściwa postawa wobec sytuacji na Podlasiu jest dla pisarza nie tylko przedsięwzięciem etycznym, ale również sprawdzianem ducha i charakteru, weryfikacją fundamentu własnej tożsamości i uczestnictwem we wspólnocie walczących, w najszerszym tego słowa znaczeniu¹⁷.

W refleksji Żeromskiego dyskurs irredentystyczny, sytuacja polskiej wsi oraz dzieje unitów wzajemnie dopełniają się i aktualizują.

¹³ Wspomnienie to staje się później głównym motywem opowiadania *Do swego Boga*.

¹⁴ S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 6, s. 279–280.

¹⁵ Tamże, s. 255.

¹⁶ Tamże, s. 257–258.

¹⁷ W podobny sposób Żeromski oceniał swoje własne poczynania, zestawiając je z dziejącym się równocześnie cierpieniem unitów – zob. tamże, t. 4, s. 91.

Powstanie styczniowe, postrzegane w kategorii sprawy moralnej¹⁸, uobecnia się w oporze unitów przeciw przymusowemu „nawracaniu” na prawosławie i postępującemu wynaradawianiu, a ich sprawa uzupełnia rozważania Żeromskiego na temat stanu chłopskiego – protest podlaskich grekokatolików ukazał młodemu pisarzowi „położenie wsi w nowym świetle”¹⁹. Jerzy Kądziała zauważa, że religia stanowiła dla unitów „substytut przynależności narodowej”²⁰; ich opór zatem – dla Żeromskiego, pragnącego „solidaryzmu wszystkich warstw narodu w walce przeciw zaborcy o wyzwolenie ojczyzny”²¹ – staje się fenomenem przekraczającym granice podziałów geograficznych, ramy czasu historycznego i obrzeża warstw społecznych. W takiej formie, jako realizacja ideału dążeń narodowowyzwoleńczych, działalność unickich chłopów stanowi jednocześnie przedłużenie opowieści o powstaniu styczniowym, jak i jej aktualizację.

Najważniejszy zapisek umieszczony w *Dziennikach* z perspektywy rozważań o zamierzonym charakterze zawartości zbioru „*Rozdzióbą nas kruki, wrony*” stanowi notatka sporządzona w 1889 r. po przybyciu Żeromskiego na kondycję do Łysowa, w której tak opisuje on zastaną krainę:

¹⁸ Jan Zygmunt Jakubowski wyodrębnia trzy postaci, pod którymi rok 1863 powracał w myśli i dziełach Stefana Żeromskiego – jest nią między innymi „miara przykładana do późniejszych ważnych wydarzeń w życiu narodu”. Badacz stwierdza, że powstanie styczniowe funkcjonowało w twórczości Żeromskiego jako ogniwo łączące walkę o wyswobodzenie narodu z walką o wyzwolenie warstw społecznych ograniczonych przez krzywdzące prawa i zależności. Zryw r. 1863 w świadomości pisarza stał się próbą przywrócenia „sprawiedliwego porządku spraw ludzkich” i w takim kształcie – jako najwyższa miara „walki o wolność i zespół wartości moralnych” – jest stale obecny w dyskursie społeczno-narodowym prowadzonym przez Żeromskiego [W *kręgu historii i współczesności (utwory Żeromskiego o roku 1863)*, w: *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, red. J.Z. Jakubowski, J. Kulczycka-Saloni, S. Frybes, Warszawa 1964, s. 332–336].

¹⁹ J. Kądziała, *Wstęp*, w: S. Żeromski, *Dzienniki* (wybór), oprac. J. Kądziała, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980, s. XXXV.

²⁰ Tamże.

²¹ Tenże, *Wstęp*, w: S. Żeromski, *Dzienników tom odnaleziony*, oprac. J. Kądziała, Warszawa 1973, s. 15.

[...] Kraj unitów, kraj prawosławia dziś, kraj chłopskiego Moskalom oporu. Jeżeli znosić będę tu wiele szlacheckich przykrości, to mam nadzieję tę jedną, że będę w możności poznania tego ludu, niedoli którego minstrelem być od lat tylu pragnę²².

Fragment ten zdradza wyraźne aspiracje młodego pisarza – pragnienie krzewienia prawdy o cierpieniu unitów przy pomocy literatury – i świadczy o konsekwencji zamiarów Żeromskiego, który dwa lata wcześniej jako jedną z zalet przybycia na Podlasie wymienia „życie w centrum unii, zbadanie unickiego chłopą”²³. Powyższy zapissek, wraz ze zrekonstruowanym stosunkiem Żeromskiego do „opornych” unitów podlaskich, skłania do sformułowania tezy, że refleksja o losie grekokatolickich chłopów nie uzupełniła jedynie rozważań Żeromskiego na temat tradycji irredentystycznej, kondycji polskiego społeczeństwa i sytuacji polskiej wsi *post factum*, lecz rzutowała w istotny sposób na kształt tomu „Rozdzióbią nas kruki, wrony”. Jego cykliczność pozwoliłaby Żeromskiemu na pokazanie wyjątkowości postawy unitów na wyższym planie tekstu oraz uzupełnienie i kontynuację polskiej tradycji irredentystycznej, poszerzonej o tak istotne ogniwo oporu, jakim jest dla autora działalność podlaskich chłopów²⁴. Oznaczałoby to, że opowiadania zamieszczone w zbiorze „krakowskim” znalazły się obok siebie nie tylko ze względu na łagodniejsze przepisy cenzuralne Galicji, lecz także w wyniku świadomego przyjęcia przez młodego pisarza roli minstrela oporu ludu podlaskiego.

Za intencjonalną zawartością zbioru „Rozdzióbią nas kruki, wrony” przemawia również jego oprawa metatekstowa, która – w porównaniu z kompozycją zbioru *Opowiadania* – wyróżnia się celowością.

²² S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 6, s. 234.

²³ Tamże, t. 4, s. 233–234.

²⁴ Zagadnienie cykliczności nie było wówczas Żeromskiemu obce – oprócz opublikowania utworów *Do swego Boga i Poganin* w serii zatytułowanej *Szkice etnograficzne*, w 1891 r. pod wspólną nazwą *Odruchy* ukazują się w „Głosie” *Po Sedanie, Złe przeczucie, Pokusa i Cokolwiek się zdarzy, niech uderza we mnie...* (zob. A. Zdąnowicz, „Odruchy” Stefana Żeromskiego – między naturalizmem i modernizmem, w: *Cykl literacki w Polsce*, red. K. Jakowska, B. Olech, K. Sokołowska, Białystok 2001, s. 189).

„Krakowski” tom zawiera skrupulatnie zaplanowaną kartę tytułową. U góry widnieje pseudonim pisarza – Maurycy Zych²⁵, pod nim tytuł *„Rozdzióbią nas kruki, wrony”*, niżej podtytuł podzielony na dwa wersy: *Obrazki / z ziemi mogił i krzyżów*, a następnie motto bez informacji o jego źródle oraz pełny adres wydawniczy. Kolejne strony zbioru zawierają „Spis rzeczy”, w którym tytuły opowiadań zostały ponumerowane cyframi rzymskimi, oraz tekst pierwszego utworu, poprzedzony osobną kartą z numerem porządkowym i tytułem. Porównując powyższe elementy z kompozycyjnymi składnikami zbioru „warszawskiego”, od razu można zauważyć sugerowaną cykliczność *„Rozdzióbią nas kruki, wrony”*. *Opowiadania* bowiem (sygnowane imieniem oraz nazwiskiem pisarza) nie zawierają motta na stronie tytułowej, spis rzeczy znajduje się na końcu tomu, zgodnie z ówczesną konwencją wydawniczą, a wymienione w nim utwory nie zostały ponumerowane. W zbiorze brakuje również osobnych kart z tytułem, poprzedzających tekst opowiadań. Opatrzanie zbioru „krakowskiego” znaczącym tytułem i podtytułem, mottem oraz spisem treści znajdującym się na początku, a także nadanie opowiadaniom numerów porządkowych i wprowadzających je kart świadczą o konkretnym, zaprojektowanym przez pisarza sposobie lektury – chodziło o bliźniacze zapoznanie się z następującymi po sobie ogniwami cyklu. Układ zbioru „warszawskiego” oraz konwencjonalny, odnoszący się do genealogii utworów, tytuł *Opowiadania* zachęcają raczej do swobodnego, dyktowanego ciekawością wyboru tekstów.

Kompozycja *„Rozdzióbią nas kruki, wrony”* sama w sobie nie wskazuje na istnienie ciągłości ideowej opowiadań, nadrzędnego sensu, mającego podnieść zbiór do rangi cyklu – Krystyna Jakowska zaznacza, że „zewnętrzne formy związania cyklu stają się «cyklotwórcze», gdy ulegają semantyzacji”²⁶. Metatekst pozostaje tu jednak istotną wskazówką i wyznacza kierunek całościowej interpretacji. Pełny tytuł natomiast – *„Rozdzióbią nas kruki, wrony.” Obrazki z ziemi mogił*

²⁵ Zob. S. Pigoń, *Futur Zych. W kręgu przyjaciół Stefana Żeromskiego*, w: tegoż, *Drzewiej i wczoraj. Wśród zagadnień kultury i literatury*, Kraków 1966.

²⁶ K. Jakowska, *O cyklu opowiadań...*, s. 14.

i krzyżów – sugeruje istnienie jednego kręgu tematycznego kolejnych ogniw zbioru oraz stanowi matrycę interpretacyjną jego zawartości. Funkcję tę spełnia także wspomniane wyżej motto umieszczone na karcie tytułowej, odnoszące się zatem do całości i integrujące siedem opowiadań zbioru. Brzmi ono następująco:

A po długim męczeństwie zorzę
rozwiode nad wami – udam was
szczęściem i tym, co obiecałem ludziom
na szczycie Golgoty – wolnością.

Zarówno podtytuł, jak i motto pochodzą z *Dokończenia* zawartego w końcowej części dramatu *Irydion* Zygmunta Krasińskiego – „ziemia mógł i krzyżów” była północną krainą, do której tytułowy bohater miał się udać „w imieniu Chrystusa” po swoim zmartwychwstaniu; przytoczony fragment natomiast stanowi w dramacie trzeci akapit od końca²⁷. Pozbawienie motta adresu bibliograficznego skłania czytelnika do przypomnienia sobie źródła cytatu, literackiego powrotu do prapoczątku historii rozpoczynającej się na kartach pierwszego utworu. Po przytoczonym przez pisarza fragmencie *Dokończenia* następuje akapit:

Idź i czyn! Choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich, choć zwątpisz o braci twojej – choćbyś miał o mnie samym rozpaczać – czyń ciągle i bez wytchnienia, a przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świętych, a zmartwychwstaniesz nie ze snu, jak wprzód było – ale z pracy wieków – i staniesz się wolnym synem niebios!²⁸

Zdzisław Jerzy Adamczyk, rekonstruując losy zawartości zbioru, zwraca uwagę na następujące wspomnienie Jana Bartosińskiego, dotyczące współpracy Żeromskiego i Zygmunta Kostkiewicza przy publikacji tomu:

²⁷ Z. Krasiński, *Irydion*, wyd. VI, zmienione, oprac. W. Kubacki, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 168.

²⁸ Tamże.

Niebawem wydał Kostkiewicz *Rozdzióbią nas kruki, wrony, Mogiłę, W siłach niedoli* pod firmą Zwolińskiego. Na ten cel pożyczylem 100 koron i wyszukałem z polecenia Kostkiewicza motto z Krasińskiego o ziemi mogił i krzyżów. Było to, zdaje się, w 1894²⁹.

Ze świadectwa Bartosińskiego wynika, jakoby decyzja o zamieszczeniu motta – tak znaczącego dla spójności kompozycyjnej cyklu – została podjęta przez Kostkiewicza, a nie samego pisarza. Nawet jeśli autora wspomnień nie zawiodła pamięć, fakt ten nie wpływa na kształt przyjętej interpretacji, gdyż nawiązania do *Irydiona* zostają wprowadzone przez samego Żeromskiego w podtytule zbioru (łączy się z *Dokończeniem* dramatu Krasińskiego i przywołującego dzięki temu odpowiedni fragment prowadzący do motta), a także za sprawą wykorzystanej symboliki. Motto sprawia, że rama kompozycyjna cyklu staje się o wiele wyraźniejsza (czytelnik od razu jest przygotowany na symboliczne znaczenie zorzy w utworach) – jednak nie jest ono niezbędne dla zachowania ramy kompozycyjnej i ideowej utworu.

Badacze i badaczki, analizując „*Rozdzióbią nas kruki, wrony*”, odnoszą motto jedynie do pierwszego, tytułowego opowiadania zbioru³⁰. Sprawia to jednak, że cytat z Krasińskiego w najgorszym wypadku zdaje się ironiczny i kpiący, swą przewrotnością potęgując jedynie pesymizm bijący z kart opowiadania za sprawą przytłaczającej atmosfery porażki i śmierci – fałszywa zorza, krótki blask zachodzącego słońca nad zwłokami powstańca, obnaża iluzoryczność polskich marzeń o niepodległej wspólnocie. Zbigniew Lisowski dostrzega w finale noweli „wizję realistyczno-symboliczną”, zgodnie z którą „gaśnie

²⁹ J. Bartosiński, *Wspomnienia o Stanisławie Wyspiańskim*, w: *Wyspiański w oczach współczesnych*, oprac. L. Płoszewski, t. 1, Kraków 1971, s. 266. Zob. Z.J. Adamczyk, *Uwagi wydawcy*, w: S. Żeromski, „*Rozdzióbią nas kruki, wrony*”. *Utwory powieściowe*, Warszawa 1983, s. 321.

³⁰ Zob. A.W. Labuda, *Apoteoza Rolanda i polska topika bohaterskiej śmierci*, „*Pamiętnik Literacki*” 1987, nr 2, s. 77; Z. Lisowski, *Nowelistyka Stefana Żeromskiego*, Kielce 1998, s. 181; E. Flis-Czerniak, *Miedzy Wallenrodem a Irydionem. Rzecz o „Rozdzióbią nas kruki, wrony...” Stefana Żeromskiego*, „*Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka*” 2016, nr 27, s. 149.

zorza wieczorna i jednocześnie wymarzona przez Krasińskiego zorza wolności, zapada noc fizykalna i [...] noc narodowej niewoli”³¹. W najlepszym wypadku natomiast – jak postrzega to Aleksander Wit Labuda – motto daje nadzieję na odkupienie w planie ponadludzkim dzięki klęsce-ofierze Winrycha. Badacz podkreśla jednak słusznie, że jest to nadzieja „krucha i wątła”:

Ażeby sens i wartość niedoskonałej ofiary jednego człowieka mogły trwać, konieczne są ofiary coraz to nowe, ciągle skazane na niedoskonałość. Pytanie, czy włóścianin podejmie dzieło Winrycha, pozostało w noweli bez odpowiedzi³².

Pierwsze opowiadanie rzeczywiście nie udziela oczekiwanej odpowiedzi, zostawiając czytelnika z wizją nocy, rozpacz i śmierci, które zdają się odbierać ostatnią nadzieję na przetrwanie idei powstańczej i spełnienie obietnicy wolności. Rozpoczęta tu historia nie kończy się jednak o zmierzchu, zapadającym nad martwym powstańcem styczniowym. Zorza nie rozświetla nieba nad grobem Winrycha – wschodzi natomiast na ostatnich kartach zbioru, nad ciałami dziadka i wnuczki, unitów zamarzniętych podczas nocnej zamieci w drodze do podwarszawskiego kościoła. Znak obiecanej wolności, zapowiedziany w motcie i pojawiający się na końcu zbioru, staje się odpowiedzią na pytanie o nieśmiertelność Winrychowej idei. Osobą podejmującą dzieło powstańca jest unita opierający się przymusowemu przejściu na prawosławie, włączony do wspólnoty walczących o wolność, spadkobierca jej wartości i ich kultywator – „płacący krwią za ideę”, „wielki idealista”³³. Ofiara dziadka i wnuczki, chłopów broniących własnej tożsamości bez względu na represję, niezrozumienie i osamotnienie, nie jest skazana na niedoskonałość oraz błędzenie transcendentne. Jest ofiarą spełnioną.

Motto wraz z zakończeniem ostatniego utworu tworzą w zbiorze wyrazistą ramę kompozycyjną, zawierającą ogromny ładunek

³¹ Z. Lisowski, *Nowelistyka Stefana Żeromskiego*, s. 179.

³² A.W. Labuda, *Apoteoza Rolanda...*, s. 85.

³³ S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 4, s. 73.

semantyczny. Wacław Kubacki, podsumowując rozważania na temat ideowej konsekwencji *Irydiona*, zauważa, że w *Dokończeniu* ma miejsce „identyfikacja konkretnego bohatera dramatu z symbolicznym bohaterem dziejów – nieśmiertelnym bojownikiem o wolność ludów” – „grecki patriota-spiskowiec” przekształcił się w „druha polskich patriotów-męczenników”³⁴. Winrych-Irydion na „ziemi mogił i krzyżów” jako ostatni „jeszcze chodził po broń, jeden nie upadał na duchu”³⁵, jako ostatni prosił w sercu o nieśmiertelność i jako ostatni przyjął – na co zwraca uwagę Elżbieta Flis-Czerniak – etos chrześcijański, wyrażający się w postawie litości względem zaprzężonych koni³⁶, „towarzyszy niewoli”³⁷. Ta postać ostatniego irredenty wybierającego miłosierdzie skupia w sobie postulat walki biernej i czynnej oraz wyznacza dalszy kierunek idei powstańczej. Winrych nie doświadcza zapowiadanej wolności w planie materialnym i Żeromski – za pomocą motywu gasnącej zorzy – celowo odbiera jakiegokolwiek nadzieje na spełnienie obietnicy w sferze transcendentnej, gdyż przedśmiertny gest powstańca nie zwiastuje ziszczenia się idei irredentystycznej; stanowi natomiast etap w jej rozwoju, czego dowodzi klamra cyklu.

Pomiędzy buntem Irydiona a powstaniem styczniowym istnieje podobieństwo okoliczności – jak przypomina Tadeusz Sinko, to nie „zawczesność” zgubiła syna Amfilocha, ale to, że „dla jego idei w niebie miejsca nie było”³⁸. Skrajny indywidualizm Irydiona oraz próby wykorzystania przez niego chrześcijan do realizacji własnego planu rozbrzmiewają echem w postawach towarzyszących powstaniu, iluzji zjednoczenia polskiego społeczeństwa przeciwko wspólnemu zaborcy i zamiarze zmobilizowania chłopów za pomocą spóźnionego aktu uwłaszczenia. Żeromski, pisząc w dzienniku o kastowości polskiego

³⁴ W. Kubacki, *Wstęp*, w: Z. Krasiński, *Irydion*, s. CIX.

³⁵ S. Żeromski, „*Rozdzióbią nas kruki, wrony*”. *Utwory powieściowe*, Warszawa 1983, s. 8. Wszystkie cytaty z opowiadań przytaczam za niniejszym wydaniem krytycznym.

³⁶ E. Flis-Czerniak, *Mędzy Wallenrodem a Irydionem...*, s. 149.

³⁷ S. Żeromski, „*Rozdzióbią nas kruki, wrony*”, s. 10.

³⁸ T. Sinko, *Rzym pogański w „Irydionie”*, „*Pamiętnik Literacki*” 1912, nr 1, s. 28.

społeczeństwa³⁹ oraz tworząc postać mazowieckiego chłopca „bez wiedzy i woli mszczącego się za tylowieczne niewolnictwo”⁴⁰, pokazuje, że jest świadomy pęknięć w ideowych fundamentach przeprowadzonego zrywu. Brak miłosierdzia i autentycznej wspólnoty zgubił zarówno Irydiona ograniczonego przez nihilizm, rewolucjonizm oraz brak pozytywnego celu politycznego⁴¹, jak i powstańców styczniowych, reprezentowanych przez Winrycha, których działalność od początku skazana była na porażkę nie tylko ze względu na siłę wroga, lecz – przede wszystkim – z powodu zbyt słabych więzi polskiego społeczeństwa:

Dziś przynajmniej powinni byśmy przejrzeć i przekonać się, gdzie leżała zguba, ruina nasza – [...] leżała w tym, iżśmy lud odtrącili od siebie. Ruina nasza leżała w naszej szlacheckiej bucie i dumie. Gdybyśmy byli mieli lud za plecami, nie bylibyśmy przeszli do ruiny⁴².

Koń i czaszka powstańca, „ostatnia forteca polskiego powstania”, spoczywające w ziemi uwłaszczonych oraz to, że chłop – na co zwraca uwagę Labuda – zanosí do domu wraz z rynsztunkiem Winrycha „tradycję rycerskiego wojowania i ubogiej żołnierki”⁴³, mogłyby stanowić zapowiedź nadchodzących zmian ze względu na niesiony potencjał irredentystyczny – motyw chłopca-żołnierza przywołuje wspomnienie o wydarzeniach r. 1794. Jednak w końcowych fragmentach opowiadania brak jakiegokolwiek znaku, przedświtu rewolucjonizmu społeczno-narodowego. Zza świata, zamiast zbawienia, nadchodzi noc, rozpacz i śmierć.

Wyrazista rama kompozycyjna zbioru, intertekstualne powiązanie „*Rozdzióbią nas kruki, wrony*” z dramatem Krasińskiego oraz kreacja Winrycha na pogrobowca Irydiona, którego dzieło podejmują

³⁹ Zob. S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 2, s. 230.

⁴⁰ Tenże, „*Rozdzióbią nas kruki, wrony*”, s. 15.

⁴¹ Zob. M. Śliwiński, *Tradycja antyczno-chrześcijańska w „Irydionie”*, „Pamiętnik Literacki” 1996, nr 2, s. 52 oraz T. Sinko, *Rzym pogański w „Irydionie”*, s. 37.

⁴² S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 1, Warszawa 1963, s. 182.

⁴³ A.W. Labuda, *Apoteoza Rolanda...*, s. 84.

unici podlascy, tworzą narrację o konkretnym procesie dziejowym, ukazującym żywotność idei powstańczej na wyższym planie cyklu – narrację, której nie sposób odczytać w pełni, pozostając na poziomie pojedynczych utworów. Zbiór opowiadań przybiera zatem formę projektu historiozoficznego, którego perspektywa zostaje powiększona o dwa tysiące lat i rozszerzona z polskiego kręgu niepodległościowego na inkluzywną domenę idealistów wiernych wolności – motto zaś staje się dyrektywą jego odbioru. Utwór tytułowy pełni właściwą dla poetyki cyklu funkcję początku całości poprzez „sięgnięcie w przeszłość i zarysowanie historii”⁴⁴. Jest z jednej strony wspomnieniem klęski, reakcją na porażkę oraz zapowiedzią jej ideowych konsekwencji; z drugiej zaś stanowi punkt wyjścia do rozważań nad stanem polskiego społeczeństwa, myślą patriotyczną narodu oraz przebiegiem procesu dziejowego zawierającego w sobie antycypację zmiany.

Oprócz wyrazistej ramy kompozycyjnej można odnaleźć w zbiorze także inne elementy i zabiegi delimitacyjne o potencjale cyklotwórczym, które wskazują na celowość autorskiego uporządkowania opowiadań, a co za tym idzie – nadrzędną tezę cyklu. Podtytuł *Obrazki z ziemi mogił i krzyżów* scala kolejne ogniwa cyklu, lokując akcję utworów w jednakowej przestrzeni, a opowiadanie tytułowe, stanowiące zapowiedź nocy apuchtinowskiej i duchowego marazmu społeczeństwa doby popowstaniowej, precyzuje czas akcji cyklu. Ponadto, wyjąwszy utwór końcowy, opowiadania układają się w chronologiczną całość według następujących po sobie pór r.: „*Rozdzióbią nas kruki, wrony*” wskazują na ostatnie dni powstania w październiku 1864 r., jesienią rozpoczyna się i kończy *Mogiła*; następnie *Źródło* – jako podakcja *Mogiły*⁴⁵ – sytuuje się pomiędzy drugim utworem a *Niedobitkiem*, w którym panuje zima; *W sidłach niedoli* dotyczy przełomu wiosny oraz lata, a *Poganin* dzieje się na początku czerwca. Jedynie *Do swego Boga* wyłamuje się z powstałego porządku, gdyż jego akcja rozgrywa się w marcu. Przedwiosenny krajobraz oraz zmierzch zapadający na początku utworu stanowią jednak część

⁴⁴ K. Jakowska, *O cyklu opowiadań...*, s. 41.

⁴⁵ Zob. Z. Lisowski, *Nowelistyka Stefana Żeromskiego*, s. 104.

klamry kompozycyjnej i pozostają w ścisłym związku z przestrzenią utworu tytułowego. Tak ułożone ogniwa można uważać za części składowe cyklu konceptualnego⁴⁶, w którym linearne uporządkowanie utworów „środkowych” według następujących po sobie pór roku koresponduje z wymiarem totalnym narodowej niewoli i brakiem nadziei na zmianę, doskwierającym warstwom zaangażowanym w walkę. Utwory zawierają portrety tych, którym „serce wyszło w piersiach”, którzy „zwaćpili o braci swojej” i którzy „rozpacząją o Nim samym” – portrety osób przeżywających kryzys idei irredentystycznej, otoczonych ruiną społeczną, moralną i ekonomiczną narodu polskiego („obrazki z ziemi mogił i krzyżów”).

Kreując wspólnotę idealistów nękaną przez bezwzględny system caratu – zastęp „kościuszkowskich dusz”⁴⁷ – pisarz korzysta ze znaczących powtórzeń i nawiązań, którymi konsekwentnie posługuje się także w dzienniku⁴⁸. Za Winrychem kroczy „ironia spostrzeżeń”, która drwi z wartości „klejnotów ludzkiego ducha” i ubiera „tę podłość w najlogiczniejsze sylogizmy”⁴⁹, a dla samego powstańca wszystko jest „przełajdaczone”⁵⁰ („*Rozdzióbią nas kruki, wrony*”). Maurycy czuje w sercu „podlenie [...] uczuć panny Jagody”⁵¹ oraz – po śmierci Wilkina – „jad podłości”⁵² (*Mogiła*). Rzepkowski jest zdania, że „spodłalo wszystko”⁵³ (*Niedobitek*), natomiast Jakub, walcząc o byt w bezwzględnym świecie czynownictwa, zmuszony jest

⁴⁶ Zob. K. Jakowska, *O cyklu opowiadań...*, s. 38.

⁴⁷ S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 6, s. 360.

⁴⁸ „[...] do upojenia pragnę wylania oburzeń i nieznosnych pogard dla nich [zaborcy], wyrzucenia z duszy gnijących gnojów wstrętu i nienawiści, wyskrobania i ekstyrpacji tego miliona na dzień boleści, jaki się wchłania tu co dzień, patrząc na wynarodowienie ludu, na upodlenie i upadek moralny klas przemożnych i na brutalną przemoc, chodzącą w biały dzień” (tamże, s. 256). Zob. również: t. 5, s. 177, 205–206.

⁴⁹ Tenże, „*Rozdzióbią nas kruki, wrony*”, s. 9.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże, s. 104.

⁵² Tamże, s. 111.

⁵³ Tamże, s. 125.

przyjąć rolę „podłego bluszczu” i poruszać się po „pustyni rządzonej przez bezprawia podłości”⁵⁴ (*W sidłach niedoli*). Bohaterowie wątpią także „o braci swojej” – na ciele Winrycha żerują wrony symbolizujące lojalistów, „białych”, sojuszników w czasie powstania; Rzepkowski czuje gorycz na myśl o jedności polskiego społeczeństwa⁵⁵; a pejzaż wewnętrzny cierpiącego Jana stanowi pustynia pozbawiona wszelkiego istnienia⁵⁶ (*Źródło*). Maurycy pragnie ujrzeć „twarz Janka i spocząć wzrokiem w tych oczach mądrych i miłosiernych”⁵⁷, a Janek marzy w celi o odgłosie bijącego serca⁵⁸ oraz życzy „współwięźniowi”, żeby zobaczył „brata w człowieku”⁵⁹. Do wspólnoty tej należą także Rosjanin Wiłkin, protestujący na balu przeciwko „zupełnemu zrusyfikowaniu kraju”⁶⁰, oraz tytułowy „poganin”, unita, który w wyniku prześladowań traci rodzinę, ziemię i majątek, a na zesłaniu przechodzi formalnie na prawosławie. Wiłkin kpi z postulatu braterskiej wspólnoty walczących⁶¹ oraz jest pewny, że „podłość na podłości siedzi i łajdactwo pogania”⁶², natomiast chłop, rozgoryczony obojętnością Boga, wyrzeka się jakiegokolwiek wiary, „rozpacząc o Nim samym” (*Poganin*).

Oprócz wspólnych frustracji i lęków społeczno-narodowych postaci wiąże ponadto podobieństwo losów i doświadczeń. Jadwiga Zapaskiewiczówna, zmuszona wyjść za Izmailowa, „wmiesza się w tłum” w taki sam sposób, w jaki narzeczona Jana „powiększyła stado”⁶³, a Jadwiga, ukochana Rzepkowskiego, odchodzi, poślubiwszy warszawskiego literata. Winrych i Wiłkin ponieśli klęskę, walcząc z systemem caratu, a narrator *Poganina* i jego bohater-unita chorzy

⁵⁴ Tamże, s. 150.

⁵⁵ Zob. tamże, s. 125.

⁵⁶ Zob. tamże, s. 118.

⁵⁷ Tamże, s. 85.

⁵⁸ Tamże, s. 115.

⁵⁹ Tamże, s. 117.

⁶⁰ Tamże, s. 58.

⁶¹ Zob. tamże, s. 37.

⁶² Tamże, s. 39.

⁶³ Tamże, s. 118.

są „na Moskali”. Jan przeistacza się w symbolicznego upiora, czerpiącego siłę z echa dawnej miłości – tego samego uczucia, które stanowi źródło siły życiowej Rzepkowskiego, tytułowego „niedobitka”, ratującego samego siebie od duchowej kapitulacji miłością i społecznymi czynami. Zarówno Jan, jak i doktor związani są z Akademią Medyko-Chirurgiczną, Wilkin również otrzymał wykształcenie medyczne, a Winrych był przed powstaniem studentem warszawskim. Jadwiga Zapaskiewiczówna jest „duszą szlachetną”⁶⁴; Jadwiga, ukochana narratora-nowelisty i Rzepkowskiego – „istotą piękną, dobrą i cnotliwą”⁶⁵, „ukochaną przez bogów”⁶⁶; dusza Jana jest „tak czysta, jakby się narodziła z łzy Chrystusa”⁶⁷, a jego związek z narzeczoną, „dziewczyną szlachetną i piękną” – „doborem miłosnym dusz szlachetnych”⁶⁸.

Powstały obraz nadtekstowej wspólnoty przekłada się na projekt społeczno-narodowy Żeromskiego. W opowiadaniach zbioru dominują wątki dotyczące podziału polskiego społeczeństwa, przyczyniającego się do postępującej katastrofy narodowej oraz odzierającego z nadziei na zjednoczenie i skuteczny opór przeciwko zaborcy. Jednak podczas gdy z pojedynczych utworów wybrzmiewa samotność i społeczny dysonans – całość cyklu współbrzmi głosami „kooperacji serc umęczonych”, której istnienie ujawnia Janek⁶⁹. Budowana na poziomie cyklu wspólnota, trwająca ponad granicami społeczno-narodowymi, dzieląca „cierpienie gromadzkie”⁷⁰ oraz wspólny zespół wartości, stanowi projekcję jednostek zaangażowanych, połączonych na gruncie wspólnej Idei dzięki miłości, empatii, współczuciu czy litości. Bycie „chorym na Moskali” polega na „bezzradnej nadwrażliwości

⁶⁴ Tamże, s. 92.

⁶⁵ Tamże, s. 129.

⁶⁶ Tamże, s. 130.

⁶⁷ Tamże, s. 70.

⁶⁸ Tamże, s. 118.

⁶⁹ Tamże, s. 114.

⁷⁰ Tamże.

na ludzką niedolę⁷¹ i Żeromski odnajduje w tym współcierpieniu ogromną wartość:

Nad wszystkimi uczuciami człowieka – panuje jedno, a tak nieśmiertelne jak wieczność. Jest nim litość. Na zasadzie zaznania ogromu tego uczucia – gotów jestem uwierzyć w altruizm, rozumiany jako prawo warunkujące istnienie społeczeństw. [...] Są minuty, kiedy zapadamy w otchłanie smutku – nie nad sobą rozmyślając, nie swą oplakując dolę. Te minuty, minuty bezwiednej litości, są jednym z najpotężniejszych węzłów łączących społeczeństwa. Gdybyśmy minut takich nie mieli, byłibyśmy szczęśliwi [...] – ale szczęśliwością goryłów⁷².

Winrych, wyrażając litość względem „towarzyszy niewoli” i wybacząc mordercom przed śmiercią, odrzuca nienawiść i wybiera miłosierdzie, a tym samym wyznacza przyszły kształt idei wyzwolenia społeczno-narodowego. Powstaniec umiera ogarnięty „wielką nadzieją nieśmiertelności”⁷³, a jego pragnienie spełnia się nie tylko dzięki wspólnocie podtrzymującej tradycję irredentystyczną przy życiu, ale także za sprawą miłości „cudnej i nieśmiertelnej”⁷⁴ (*Źródło*). To właśnie uczucie, żywione do przyjaciela i Jadwigi, otwiera Maurycemu w *Mogile* drogę prowadzącą do wydostania się z duchowej apatii i destrukcyjnego cynizmu – drogę do Ojczyzny wiodącą poprzez empatię. Maurycy odczuwa cierpienie Jadwigi („czułem w sercu [...] podlenie nieocenionych uczuć panny Jagody”⁷⁵), katusze Jana („wszystko to wiem, jakby w moich piersiach biło Twoje serce, jakby mój mózg patrzył z więzienia na świat i życie Twoimi myślami”⁷⁶), niedolę unitów („słyszałem przecież na własne uszy wyrazy tych marzeń, tych tęsknych przeczuć i [...] łączy mnie duszą...”⁷⁷), gorycz po śmierci Wilkina („czułem ten jad padliny, jad podłości we wszystkich moich

⁷¹ Tamże, s. 187.

⁷² S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 4, s. 201–202. Por. t. 5, s. 264–265.

⁷³ Tenże, „*Rozdzióbią nas kruki, wrony*”, s. 12.

⁷⁴ Tamże, s. 118.

⁷⁵ Tamże, s. 104.

⁷⁶ Tamże, s. 71.

⁷⁷ Tamże, s. 101.

żyłach”⁷⁸) oraz ból Tadeusza Kościuszki, skupiający w sobie cierpienie całego narodu polskiego, ucieleśniony pod postacią przelanej krwi wołającej do Maurycego z ziemi („z ostrym bólem w sercu i z płaczem dotknąłem ustami piasku mogiły”⁷⁹). Cierpienie, dostrzeżone ze współczuciem osoby miłującej, staje się bólem współdzielonym – jednoczącym, trzeźwiącym zmysły i ratującym przed duchowym zubożeniem. Ponadto, podczas gdy ból niewoli narodowej pozostaje nieunikniony, świadome uczestnictwo w „kooperacji” może posiadać zbawienny wpływ na kondycję psychiczną stłamszonego i podzielonego społeczeństwa⁸⁰.

Jan, osamotniony i wyczerpany więzieniem, doświadcza w *Źródle* – podobnie do narratora w *Poganinie* – „nicości systematów myślenia”⁸¹ i przeistacza się w upiора. Nie traci on jednak zdolności do wywołania emocjonalnej reakcji u „towarzyszy niewoli”, wręcz przeciwnie. Carski despotyzm, odpowiedzialny za śmierć Jana, paradoksalnie dodaje mu mocy. Jan-upiór idzie do ukochanej „jak samo uczucie”⁸² – wiadomość o jego śmierci dociera do niej, przydaje jej cierpienia ze względu na łączącą ich więź i prowadzi do wyrwania dziewczyny z duchowego letargu⁸³. Upiorne echo pochodzi z tego samego źródła, co pocałunek, który Jan składa przed śmiercią na ustach „brata nieszczęśliwego”⁸⁴. Gest, który w Ewangelii towarzyszył zdradzie, staje się tu aktem miłosierdzia dokonany wobec wiarołomcy przez męczennika oddanego Idei, wskazującym zbłąkanemu drogę ekspiacji – powrót do wspólnoty, „kooperacji serc umęczonych”. W działalności Jana-więźnia oraz Jana-upiора realizuje się koncepcja miłości jako empatycznej siły zdolnej do pobudzenia „tłumu”, „stada”, tej części polskiego społeczeństwa, która trwa pogrążona w marazmie

⁷⁸ Tamże, s. 111.

⁷⁹ Tamże, s. 112.

⁸⁰ Por. początkowy monolog Jana (tamże, s. 114).

⁸¹ Tamże, s. 187.

⁸² Tamże, s. 118.

⁸³ Por. dziennikową notatkę z dnia 2 VIII 1890 r. (S. Żeromski, *Dzienników tom odnaleziony*, s. 146).

⁸⁴ S. Żeromski, „Rozdzióbia nas kruki, wrony”, s. 117.

i inercji⁸⁵. Świadczy to o przywiązaniu Żeromskiego do idei solidaryzmu. Wbrew stwierdzeniu Henryka Markiewicza zakończenie *Źródła* nie osłabia „zasadniczej koncepcji ideowej utworu: hołdu dla niezłomności duchowej rewolucjonisty”⁸⁶ – dopełnia ono natomiast portret duchowy działacza społeczno-narodowego, dla którego wartość relacji międzyludzkich określana jest przede wszystkim przez ich wymiar etyczny. „Miłość cudna i nieśmiertelna”, otwierająca oczy na współcierpienie zniewolonych, prowadzi do aktywizacji jednostek, ich zjednoczenia, a tym samym wzmocnienia oporu przeciwko zaborcy, wykorzystującemu podział polskiego społeczeństwa przeciwko niemu samemu. „Kooperacja serc umęczonych” nie polega zatem na płonącym cierpiętnictwie oraz wzajemnym przydawaniu boleści, wynikających z ludzkiego upojenia martyrologią narodu. Jest ona aktywną wspólnotą, zapewniającą miłosierdzie, pozwalającą dostrzec „brata w człowieku”⁸⁷, a przede wszystkim chroniącą przed zniekształceniem pojęć etycznych, duchowym upadkiem i wyniszczającą samotnością.

Beata Katarzyna Obsulewicz wskazuje, że Żeromski „uznawał litość za wspornik ofiarności patriotycznej”⁸⁸. Pisarz uważał przykazanie miłości za „rzecz konieczną w naturze ludzkiej”⁸⁹, a w patriotyzmie rozumianym jako uczucie widział realną siłę, ponieważ to właśnie z „tego znicza” „czyny patriotyczne rodzą się w duszach nawet najsłabszych, w charakterach najpodlejszych”⁹⁰. Dlatego nie odrzucał osób „zdobytych”, złamanych i pogrążonych w inercji, gdyż walka o duszę każdego Polaka zwiększała szanse na reformę „upadłego narodu”⁹¹ oraz – dzięki budowie pozytywnych więzi społecz-

⁸⁵ Tamże, s. 118.

⁸⁶ H. Markiewicz, *Prus i Żeromski. Rozprawy i szkice literackie*, wyd. II, poprawione i rozszerzone, Warszawa 1964, s. 203.

⁸⁷ S. Żeromski, „*Rozdzióbią nas kruki, wrony*”, s. 117.

⁸⁸ B.K. Obsulewicz, *O idei miłosierdzia we wczesnej twórczości Stefana Żeromskiego*, w: *Światy Stefana Żeromskiego*, red. M.J. Olszewska, G.P. Bąbiak, Warszawa 2005, s. 386.

⁸⁹ S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 4, s. 7.

⁹⁰ Tamże, t. 5, s. 273.

⁹¹ Tamże.

nych – skuteczny opór przeciwko zaborcy. Żeromski, tworząc postać unickiego chłopca, który ujawnia traumę prześladowań, usłyszawszy współczujące „bracie”, i który podpisał dokument apostazji dopiero w Niżnym Nowogrodzie, tam gdzie „moskiewskiego ludu moc” (*Poganim*), po raz kolejny podkreśla znaczenie jednoczącej, miłującej wspólnoty, zapewniającej wsparcie zarówno emocjonalne, jak i moralne i ideowe. Również z tego powodu historia Jakuba (*W sidłach niedoli*) otrzymała tak gorzki finał – bohater, schwytany „w sidła” zniewalających struktur carskiej szkoły i aparatu urzędniczego, a później zepsutego środowiska polskiego ziemiaństwa, pozbawiony dostępu do pozytywnej wspólnoty, realizuje negatyw duchowej podróży Maurycego z *Mogily*. Utwór kończy się wypaceniem świadomości narodowej (złączenie Jakuba z „tużurkową” tożsamością szlachecką) oraz miłości (obnażenie iluzorycznego związku kochanków), a także zaprzeczeniem poczucia wspólnoty (atak Jakuba na chłopca i powrót do samotnej egzystencji w stolicy).

Konsekwentnie Żeromski nie przedstawia w *Mogile* martyrologii unickich chłopów bezpośrednio. Pokazuje unitów słuchających odczytu nielegalnej broszury mówiącej o aktach tyranii w Dołhobrodach oraz poruszonych tragicznym losem Jadwigi – a zatem obcujących z cierpieniem wspólnoty i dzielących jej ból. Unicy dzięki empatii wzmacniają więzy lokalnej społeczności oraz potrafią nawiązać wartościowe relacje z jednostkami zaangażowanymi, tworząc wspólnotę ponad podziałami, zjednoczoną na gruncie tych samych emocji: lęku przed wynaradawianiem, nadziei na odzyskanie wolności oraz oporu, mającego na celu zachowanie własnej tożsamości. Zbiorowość unicką charakteryzuje również świadomość i ciągłość historyczna. Dzieje powstańcze rodziny Ulewicza (*W sidłach niedoli*) są negatywem żywej historii unitów i nieustannej wierności idei irredentystycznej – podczas gdy sfera walki jest dla ziemiaństwa „światem umarłym”, w chacie unickiej wśród religijnych obrazów wisi portret Tadeusza Kościuszki, a unickie dzieci są pewne, że będą służyć w wojsku polskim tak jak ich pradziadkowie⁹². Świadomość

⁹² Zob. S. Żeromski, „Rozdzióbią nas kruki, wrony”, s. 102.

historyczna i społeczna, ciągłość Idei, empatia oraz zdolność do wywołania współczucia w drugim człowieku czynią z unitów element spajający wszystkie płaszczyzny oporu, oś łączącą bieguny świata polskich chłopów i świadomych narodowo Polaków.

To właśnie unici realizują nakaz miłosierdzia wyrażony w pierwszym opowiadaniu cyklu – w przeciwieństwie do „poganina” i mazowieckiego chłopca, będącego w *„Rozdzióbią nas kruki, wrony”* narzędziem zemsty historii, Felek nie kieruje się nienawiścią, lecz miłością do Boga i wnuczki Teofilki nawet wtedy, gdy uczucie zostaje wykorzystane przez zaborcę przeciwko niemu samemu (*Do swego Boga*). Postawa unitów zostaje eksplicitnie sformułowana przez księdza, jedną z „dusz szlachetnych”, który pomaga unitom, udzielając im nielegalnej spowiedzi, pokutując wraz z nimi i współdzieląc ich cierpienie. Co roku powtarza swoim potajemnym gościom: „Miłujcie nieprzyjacioły wasze”⁹³. Ten Chrystusowy imperatyw miłosierdzia wraz ze słowami modlitwy wypowiedzianymi przez Winrycha („Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”) stanowią ideową klamrę zbioru oraz esencję zaangażowania społeczno-narodowego – jest to działalność oparta na miłości i współczuciu, postępowanie zgodne z przykazaniem „miłuj bliźniego jak siebie samego” w celu uratowania narodu polskiego przed duchowym upadkiem, zatraceniem własnej tożsamości i erozją więzi społecznych. W czasach niewoli, w rzeczywistości zdominowanej przez zaborcę, zniekształcającego kategorie etyczne oraz kontrolującego sferę życia prywatnego, ocalenie pojęć związanych ze wspólnotowością narodu przed wypaczeniem – ta „duchowa reforma” – jest jedyną drogą prowadzącą do uratowania ojczyzny. Coroczne pielgrzymki Felka i Teofilki reprezentują postawę, której powrotu pragnie pisarz – bezwarunkowej wierności w stosunku do samego siebie oraz wobec tożsamości ponadpokoleniowej wspólnoty Polaków:

Reforma nasza [...] jedynie może znaleźć genezę w rozbudzeniu ducha. [...] Na świętym miejscu duszy, tam, gdzie imię ojczyzny

⁹³ Tamże, s. 195.

palilo się płomieniem u naszych dziadów, gdzie był kącik najserdeczniejszy, łączący się z kącikami serc na całej polskiej ziemi u naszych ojców prądem elektrycznym boleści – dziś został popiół i żużle⁹⁴.

Nad ciałami unitów, dziadka i wnuczki, „płonie zorza poranna” – akt teofanii, oznaczający spełnienie obietnicy złożonej przez Chrystusa męczennikom „ziemi mogił i krzyżów”. To unici, Felek i Teofilka, postępując zgodnie z Jego przykazaniem, dostępują zapowiedzianej wolności. To oni „szli i czynili” wśród tych, którym „serce wyszło w piersiach”, którzy „zwątpili o braci swojej” i rozpaczali „o Nim samym”. Podczas gdy przeważająca część społeczeństwa przeżywa kryzys idei irredentystycznej lub sprzeniewierza się jej, prowadząc naród polski ku zgubie, unici podpisują cyrograf z zaborcą wyłącznie z konieczności, a następnie pokutują za ten akt pozornej zdrady, pozostając w głębi serca wierni własnej tożsamości.

Postać Irydiona odrodzonego na „ziemi mogił i krzyżów” w osobie Winrycha, ostatniego powstańca styczniowego, którego etos realizuje się w postawie „opornych” unitów podlaskich, łączy tożsamość opartą na miłości do ojczyzny oraz tę zorganizowaną wokół tego samego systemu wierzeń, eksponując ich potencjał irredentystyczny. Spaja ona również dzieje ponadpokoleniowej wspólnoty walczących o wolność, włączając do niej Polaków opierających się zaborcy oraz przyznając podlaskim unitom szczególną rolę w powstałym projekcie społeczno-narodowym. Słowa Chrystusa zawarte w motcie reprezentują program, w którym czyn stanowi postawa patriotyczna sama w sobie – myśl niezmuszona i prawdziwie wolna w zniewolonej przestrzeni fizycznej, zaś jej domeną pozostają dusze unickie, wsparte uczuciem zjednoczonej „kooperacji serc umęczonych”. To właśnie wspólnota unicka, „wielki świecznik przyszłości”, podtrzymuje w obliczu prześladowań i postępującej rusyfikacji gasnącego, rozrzuconego wichrami niewoli ducha narodu i wierząc, „czyni” – gdyż „ten zachowany nie zdmuchniętym «ogień święty» – jest nieraz czynem, czynem wielkich i godnych czci”⁹⁵.

⁹⁴ S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 5, s. 273–274.

⁹⁵ Tamże, s. 273.

* * *

Rozpoznanie cykliczności tomu *„Rozdziobią nas kruki, wrony”* oraz analiza zbioru jako nadrzędnej całości pozwalają spojrzeć na projekt społeczno-narodowy młodego Żeromskiego z nowej perspektywy. Podczas gdy z pojedynczych utworów wyziera „noc, rozpacz i śmierć”, upadek ducha inteligencji i ziemiaństwa, stłamszonych i poddawanych rusyfikacji, na poziomie cyklu tworzona jest „kooperacja serc umęczonych” – grupa patriotów niepokodzonych ze stanem rzeczy, dzielących ból niewoli, wiernych własnej tożsamości i świadomie odrzucających postawę serwilistyczną. To właśnie powstała w ten sposób wspólnota, ta – jak zauważają pierwsze recenzje zbioru – „silna moralnie istota, niedająca się ugiąć”⁹⁶, która przebija się przez smutek i cynizm panujące w poszczególnych utworach, stanowi sedno krzepiącej serca opowieści Żeromskiego. Pocieszenie kierowane do rodaków polega na propozycji konkretnej postawy patriotycznej, mającej zwrócić polskie społeczeństwo w kierunku wspólnotowej idei irredentystycznej, pozytywnych wartości ratujących przed duchowym zubożeniem i skutecznej walki z zaborcą. Wzór tej postawy młody pisarz upatruje w działalności unitów podlaskich. Na poziomie pojedynczych utworów Żeromski tworzy obraz unitów-męczenników, ostatnich „wielkich idealistów”, ginących za prawo do ekspresji własnej tożsamości. Z poziomu całego cyklu natomiast wyłania się unicka wspólnota „wielkich nauczycieli”⁹⁷, a klamra kompozycyjna i ideowa podkreśla absolutny kształt ich patriotycznej postawy. Opór unitów podlaskich jest dla Żeromskiego wzorem walki biernej, a ich społeczność ucieleśnia potencjalną siłę świadomego historycznie, zreformowanego i zjednoczonego narodu polskiego.

⁹⁶ Notatki bibliograficzne, „Przegląd Wszechpolski” 1895, nr 14, s. 228. Zob. też: Ka., *Literatura*, „Głos Narodu” 1895, nr 183, s. 5.

⁹⁷ S. Żeromski, *Dzienniki*, t. 6, s. 73.

Stefan Żeromski's *Ravens and Crows Will Peck Us to Pieces* as a narrative cycle. Interpreting the collection of short stories based on the entries in Żeromski's journals

Summary

The article presents the central idea of Stefan Żeromski's collection of short stories *Ravens and Crows Will Peck Us to Pieces*, with its first edition interpreted as a coherent and planned narrative cycle. At the level of individual stories Żeromski exposes social, moral and economic ruin of the Polish nation in the Russian Partition, whereas at the higher level of the whole cycle he creates a community of patriots resisting systemic denationalisation. The author proposes a spiritual or psychical reform of the Polish society and the carried out analysis of the narrative cycle shows that Żeromski viewed Uniates as the guiding light in his social and national project of the reform.

Keywords: Stefan Żeromski, narrative cycle, Uniates, Russian Partition

Słowa kluczowe: Stefan Żeromski, cykl narracyjny, unicy, zabór rosyjski

Bibliografia

- Adamczyk Z.J., *Uwagi wydawcy*, w: S. Żeromski, „*Rozdzióbią nas kruki, wrony*”. *Utwory powieściowe*, Czytelnik 1983.
- Flis-Czerniak E., *Między Wallenrodem a Irydionem. Rzecz o „Rozdzióbią nas kruki, wrony...” Stefana Żeromskiego*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2016, nr 27.
- Jakowska K., *O cyklu opowiadań. Z teorii i historii cyklu narracyjnego w Polsce*, Białystok 2011.
- Jakubowski J.Z., *W kręgu historii i współczesności (utwory Żeromskiego o roku 1863)*, w: *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, red. tenże, J. Kulczycka-Saloni, S. Frybes, Warszawa 1964.
- Kraśński Z., *Irydion*, wyd. VI, zmienione, oprac. W. Kubacki, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967.
- Kubacki W., *Wstęp*, w: Kraśński, *Irydion*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967.
- Labuda A.W., *Apoteoza Rolanda i polska topika bohaterskiej śmierci*, „Pamiętnik Literacki” 1987, nr 2.
- Lisowski Z., *Nowelistyka Stefana Żeromskiego*, Kielce 1998.
- Markiewicz H., *Prus i Żeromski. Rozprawy i szkice literackie*, wyd. II, poprawione i rozszerzone, Warszawa 1964.
- Notatki bibliograficzne*, „Przegląd Wszechpolski” 1895, nr 14.

- Obsulewicz B.K., *O idei miłosierdzia we wczesnej twórczości Stefana Żeromskiego*, w: *Światy Stefana Żeromskiego*, red. M.J. Olszewska, G.P. Bąbiak, Warszawa 2005.
- Sinko T., *Rzym pogański w „Irydionie”*, „Pamiętnik Literacki” 1912, nr 1.
- Śliwiński M., *Tradycja antyczna-chrześcijańska w „Irydionie”*, „Pamiętnik Literacki” 1996, nr 2.
- Trzeźniowski D., *Żeromskiego „Obrazki z ziemi mogił i krzyżów”*, w: *Stefan Żeromski. O twórczości literackiej*, red. E. Łoch, Lublin 1994.
- [Żeromski S.] Zych M., „*Rozdziobią nas kruki, wrony*”. *Obrazki z ziemi mogił i krzyżów*, Kraków 1896 [właściwie 1895].
- Żeromski S., „*Rozdziobią nas kruki, wrony*”. *Utwory powieściowe*, oprac. Z.J. Adamczyk, Warszawa 1983.
- Żeromski S., *Dzienniki* (wybór), oprac. J. Kądziała, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980.
- Żeromski S., *Dzienniki*, t. 1–2, 4–6, oprac. J. Kądziała, Warszawa 1963–1966.
- Żeromski S., *Dzienników tom odnaleziony*, oprac. J. Kądziała, Warszawa 1973.
- Żeromski S., *Opowiadania*, nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki, Warszawa 1895.